

Redakcja: Zawadzka I. — Admistracja: Piotrkowska II. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Łódź

Rok V, № 233.

Łódź, Wtorek 10 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Waldemar chce za wszelką cenę dostać Pleczkajtisa w swe ręce.

Skonstruowane oskarżenie o kryminalne przestępstwo.

Kowno, 10. 9. (Od wł. kor.) Po otrzymaniu noty rządu niemieckiego, odmawiającej wydania Pleczkajtisa rządowi litewskiemu, ponieważ korzysty on z azylu jako zbieg polityczny, zwołał wczoraj prezydent Smetona na prośbę Waldemarsa nadzwyczajne posiedzenie gabinetu.
Po dłuższym przemówieniu Waldemarsa, który zobowiązał niebezpieczeństwo grożące obecnemu rządowi ze stro-

ny Pleczkajtisa i jego popleczników, postanowiono domagać się wydania go za wszelką cenę. Na polecenie prezydenta Smetony wysłano telegraficzne wezwanie do prokuratora sądu okręgowego w Olyce, aby natychmiast przedłożył akta, udowadniające, że Pleczkajtis brał udział w napadzie rabunkowym na oddział Banku Państwa w Olyce, czyli jest zwykłym

przestępcą kryminalnym, który nie podlega prawu azylu. Odpis tych aktów zostanie przesłany rządowi niemieckiemu.

Po zamachach bombowych we Lwowie. REWIZJE W UKRAIŃSKICH REDAKCJACH i instytucjach oświatowych.

Lwów, 10. 9. (Od wł. kor.) W związku z ostatnimi zamachami bombowymi, dokonanymi z polecenia ukraińskiej

organizacji wojskowej w Berlinie, policja przedsięwzięła szereg rewizji w lokalach redakcyj-

instytucji oświatowych. W lokalu redakcji „Dila” policja skonfiskowała szereg dokumentów, m. in. sprawozdanie ukraińskiego

klubu sejmowego. Poza tym przeprowadzono rewizję w redakcji „Czerwonej Kaliny”, w towarzystwie oświatowem „Proświta” oraz w siedzibie ukraińskiego towarzystwa sportowego „Włast”. Wkońcu zrewidowano dokładnie ukraiński Dom Akademicki, przyczem wykryto zarówno obciążające dokumenty, jak i niedozwolone posiadanie broni.

Dokonano również szeregu aresztowań, jednak nazwiska przytrzyma-nych są narazie trzymane w tajemnicy ze względu na całokształt sprawy.

Umiarkowane sfery ukraińskie nie taja swego oburzenia z powodu dziecinnych zamachów, które żadnego celu nie osiągają, a tylko przynoszą szkodę ukraińskim instytucjom.

Masakra robotników w Rumunji. 24 zabitych — 80 rannych.

Bukareszt, 10. 9. (Tel. wł. „Echa”). — Podczas starcia między strajkującymi robotnikami, a policją i wojskiem w Lupeni

24 robotników zostało zabitych, zaś 80 odniosło cięższe i lżejsze rany. Wśród zabitych jest jeden robotnik Polak,

Piotr Chwałek, pochodzący z Tarnowa. Czterech innych Polaków odniosło poważne rany.

Walki na pograniczu chińsko-sowieckim STAJĄ SIĘ CORAZ BARDZIEJ ZAŻARTE. Wojny niema — ale armaty grają.

Charbin, 10. 9. (Od wł. kor.) Sytuacja na pograniczu sowiecko - chińskim zaostrza się coraz bardziej i powoli przechodzi

niczne zostały przerwane. Część zbiegów z Pogranicznej dotarła już do Charbina.

Tokio, 10. 9. (Telegram wł. „Echa”). — Walki dookoła stacji i miasta Pogranicznaja uważane są w tutejszych sferach wojskowych jedynie za lokalny epizod,

w otwartą wojnę. Po atakach samolotów na miejscowość Pogranicznaja — wojska sowieckie usiłowały zająć to miasto. Z powodu walk pocięty w okopach przed miastem i ciągłych ataków bombowych, ludność w popłochu opuściła swe domostwa. Połączenia telegraficzne i telefo-

Zbombardowane przez samoloty sowieckie miasto, zamieniło się w kupę gruzów. Popłoch, jaki ogarnął ludność, podziałał deprymująco na wojska chińskie. W atakach i starciach Chińczycy stracili przeszło 500 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

który nie posiada większego znaczenia. Podczas bombardowania miasta zginął od bomby, rzuconej przez samolot sowiecki na hotel, jeden obywatel japoński. Charbin, 10. 9. (Od własnego korespondenta). Wczoraj do miasta Pogranicznaja wjechało dwanaście samochodów pancernych, które zaatakowały okopy chińskie. Po dłuższej walce zmuszone były samochody do cofnięcia się. Przed wieczorem atak samochodów pancernych został ponowiony. Dokładnej relacji o wyniku walk niema.

Groźny pożar wsi pod Warszawą. 4 domy mieszkalne, 19 stodół i 18 obór w płomieniach.

Z Warszawy donoszą: Groźny pożar wybuchł wczoraj w południe we wsi Strzeszewo pod Warszawą. Z niewiadomej przyczyny powstał ogień w zagrodzie gospodarza Andrzeja Września. W krótkim czasie ogień rozlał się po całej wsi. Mimo natychmiastowego ratunku spłonęło 4 domy mieszkalne, 19 stodół, wypełnionych zbożem i 18 obór.

Burza nad Łodzią. Powódź na ulicy Piotrkowskiej.

Łódź, 10. 9. — Ubiegłej nocy po tropikalnie niemal upalnym i dusznym dniu, nad Łodzią i jej okolicami rozszalała burza, przeplatana oślepijącymi błyskawicami i ogłuszającymi piorunami. O godz. 12 w nocy spadł cięższy deszcz, zalewając ulice miasta. Tragicznie jednak przedstawiała się sytuacja na ul. Piotrkowskiej, zwłaszcza na odcinku, gdzie prowadzone są roboty dookoła wyasfaltowania jezdnii. Tutaj zapanowała literalnie powódź. Woda nie tylko skryła jezdnię i z głośnym szumem pedziła wzdłuż ulicy, ale zalała chodniki i wejścia do bram, które wobec braku ścieków, również stały pod wodą, tak, że o wejściu do domów, bez wypadku, mowy być nie mogło. Około godziny 1-ej, wobec

tęgo, iż woda poczęła zalewać piwnice, na ulicy wylekli dozorczy, starając się wodę odprowadzić. I wczoraj dopiero wyszła na jaw zła organizacja robót na ulicy Piotrkowskiej, nie dająca mieszkańcom absolutnie żadnej gwarancji bezpieczeństwa. Nie pomyślano o tem, że z chwilą burzy, woda wezbrana w podwórzach nie będzie miała ujścia i wobec zlikwidowania ścieków zaleje bramy i podwórza. W czasie burzy nie obeszło się także bez wypadków. **DOLAR W ŁODZI** Prywatnie dolar w żądaniu 8.89. W płaceni 8.87. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Sport w zakładach przemysłowych.



Większe zakłady przemysłowe zorganizowały u siebie specjalne drużyny sportowe, które pozwalają młodzieży na zdrowe współzawodnictwo w grach i lekkiej atletyce. Na zdjęciach widzimy: u góry sportowców fabryki Poznańskiego z dyrektorami zakładów na czele. W pośrodku: drużyna żeńska piłki ręcznej. U dołu: drużyna żeń ska podczas gry. Mawer.

Walki w Palestynie ustały. Rząd angielski zaprzestanie wydawania oficjalnych komunikatów.

London, 10. 9. (Od wł. kor.) Wobec opanowania sytuacji w Palestynie przez policję i wojsko, rząd postanowił zaprzestać ogłaszania oficjalnych komunikatów. Prasa londyńska omawia w artykułach wstępnych obecne położenie i ubolewa nad tem, że nieudolność lokalnych przed-

stawiceli Wielkiej Brytanii do prowadzili do tego, iż zarówno żydzi jak i Arabowie stracili zaufanie do Anglii. Krwawe wypadki, którym nie umiano wczas zapobiec wykopali przepaść nienawiści między Arabami i żydami, którą nie łatwo będzie można wyrównać.

Budowa szpitala Czerwonego Krzyża.



Szpital rosyjskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Żeromskiego został objęty przez polskie władze wojskowe. Polski Czerwony Krzyż, który był prawnym spadkobiercą pozostałych po rosyjskim Czerwonym Krzyżu obiektów, — nie chciał pozabawiać wojska jed-

Łódzki obrazek uliczny.



Podczas upałów, pozostałość kwas chlebowy cieszy się dużym popytem na przedmieściach Łodzi.

Trumienka ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego spoczywa w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.

Z Krakowa donoszą: Wobec tego, że ukazały się w prasie różne informacje, dotyczące miejsc przechowania szczątków królewskich Stanisława Leszczyńskiego, dr. Stanisław Świerż-Zaleski, kustosz zbiorów wawelskich, ogłasza następujące wyjaśnienie w tej sprawie: Sarkofag ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego złożony jest w kaplicy królewskiej króla Zygmunta III. na Zamku na Wawelu. Jest to mały, mo-

cno rdza zniszczony, żelazny, ze śladami złoceń, sarkofag w stylu Ludwika XVI, u góry uwieczniony poduszką, na której spoczywa korona królewska złożona i dwa berła skrzyżowane, jedno zakończone krzyżem podwójnym, lotaryńskim, drugie zakończone w kształcie ręki. — Z dwu stron sarkofagu umieszczone są tabliczki z identycznymi napisami: ICI REPOSE LE CORPS DE STANISLAS ROY DE POLOGNE DUC DE LORRAINE ET DE BAR SURNOMME LE

BIEN FAISANT DECEDE A LUNEVILLE LE 23 FEVRIER 1766. (Tu spoczywa ciało Stanisława Pierwszego Króla Polskiego, Księcia Lotaryngii i Barru, zwanego Dobroczyńcą zmarłego w Luneville 23 lutego 1766). W ten sposób cała sprawa została definitywnie wyjaśniona.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdemontowało pogłoskę o mianowaniu komisarza rządowego w Łodzi.

Łódź, 10. 9. W dniu dzisiejszym jedno z pism miejscowych podało sensacyjną wiadomość jakoby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamianowało na stanowisko Komisarza Rządowego przy Magistracie m. Łodzi p. Solańskiego posła z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Pismo to posunęło się jeszcze dalej i powiada, że poseł Solański w dniu jutrzejszym obejmie urządowanie.

Informacje te natychmiast usiłowaliśmy sprawdzić w Urzędzie Wojewódzkim, lecz tutaj absolutnie nie o tem nie było wiadomo. Telefonicznie tedy zwróiliśmy się do departamentu samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które wiadomość tę w całej rozciągłości zdemontowało. Oświadczono nam mianowicie, że ani w departamencie samorządowym M. S. Wewn. ani

też u wyższej władzy nie było mowy o zamianowaniu posła Solańskiego komisarzem Magistratu m. Łodzi, a zatem wiadomość o decyzji tej jest również bezpodstawna.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Polska została wczoraj wybrana do Rady Ligi Narodów na nowe trzecieletie. Na 53 głosujących Polska otrzymała 50 głosów, co jest nadzwyczajnym sukcesem.

(—) Katastrofa parowca fińskiego „Kuru”, który zginął w burzy w pobliżu Tammerfors pociągnięta za sobą 126 ofiar — przeważnie młodzieży szkolnej, która odbywała na parowcu wycieczkę morską. Tylko 26 osób, w tej liczbie 4-ch marynarzy załogi i kapitana statku zdolano uratować.

(—) Na szosie między Gołębiami a Wólką Gołębina pod Lublinem autobus 2 pułku saperów kaniowickich w Puławach, wiozący powracających z uroczystości poświęcenia spółdzielni oficerów, wpadł na motocykl prowadzony przez adiutanta pułku, por. Iglickiego. Skutki zdarzenia były fatalne. Autobus stoczył się do rowu i roztrzaskał się, znajdujący się na autobusie oficerowie w liczbie 12 odnieśli cięższe i lżejsze obrażenia. Por. Iglicki złamał nogę i doznał szeregu obrażeń na całym ciele.

Ofiara własnej lekkomyślności. Trup dziewczyny w ogrodzie

Łódź, 10. 9. W ogrodzie posesji przy ulicy Nowy-Swiat w Turku znaleziono znajdujące się już w stanie czeskiego wozkładu. zwłoki kobiety w której rozpoznano 24-letnią Janinę Kochanowską, pannę, za mieszkałą we wsi Słodkowa, pod Turkiem. Jak wykazały oględziny lekarskie Kochanowska zmarła wskutek zastawienia zakazanego zabiegu aku-szeryjnego. Dochodzenie policyjne wykazało, że niedozwolonej operacji tej dopuściła się

pokutna akuszerka niejaką Pietrzakowa, zamieszkała w domu przylegającym do ogrodu, w którym znaleziono trupa. Zmarła, w chwili po operacji Kochanowska, Pietrzakowa wraz z mężem swym, chcąc się pozbyć wszelkiej odpowiedzialności, wynieśli z mieszkania i przez płot przetrucili do sąsiedniego, rzadko odwiedzanego przez właściciela ogrodu. Małżonków Pietrzaków osadzono w więzieniu. Wypierają się oni jednakże czynionych im zarzutów.

Zwyrodnienie młodzieży w stolicy. Za skarcenie — ohydne morderstwo.

Z Warszawy donoszą: Przed tygodniem dokonano tajemniczego mordu w wagonie kolejki Jabłonna — Karczew. Po przyjeździe ostatniego pociągu na stację Piekietko pod Pęcoważną o godzinie 11 i pół wieczorem znaleziono na ławce konającego mężczyzna. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Śmierć nastąpiła wskutek straszego uderzenia

nożem w pierś. Ostrze przebiło worek sercowy. Druga rana również zadana nożem, też była śmiertelna. Zabitym okazał się Antoni Grzegorzczak, zamieszkały w Warszawie przy Madalińskiego 41. W kieszeni miał bilet kolejowy ze stacji Michalin. Motywów zbrodni nie ustalono, nie wykryto też napastników, póki śledztwa nie wzięło w swe ręce komendant posterunku policyjnego w Henrykowie, p. Teodor Rafalski.

Dzielny ten policjant, doskonale obznajmiony z miejscowym terenem, nie robił zbyt zbytniego alarmu, lecz dyskretnie, niezwykłej uwagi, prowadził śledztwo. Udało mu się stwierdzić, że w pobliżu Piekietka z wagonu 3-ej klasy wyskoczyli dwaj młodzi ludzie. Przebiegli pędem paręset metrów i znikli przesadzwszy parkan, okalający dom pracownika tramwajów miejskich p. Sogańskiego.

Na podstawie tych danych p. Rafalski ustalił dalsze szczegóły. Wyszło najaw, że syn tramwajarza, 17-letni Henryk, oraz jego przyjaciel Bronisław Skrzycki ukryli się i są poszukiwani przez rodziców. Obu aresztowano. Sprawozdanie do urzędu śledczego, przyznali się do zbrodni. Zapytani o pobudki, odrzekli, iż Grzegorzczak

EGZAMINY NA CZELADNIKÓW I MISTRZÓW odbędą się około 15 października.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, co następuje: Egzamina na czeladników i mistrzów wszystkich zawodów przed Komisjami Egzaminacyjnymi Izby Rzemieślniczej w Łodzi rozpoczyna się około 15 października 1929 r.

Do kandydatów do egzaminu czeladniczego będzie wymagane w myśl art. 155 Rozporządzenia P. R. o prawie przemysłowem:

1) Świadczenie ukończenia lub też świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w warsztacie pod kierunkiem osoby uprawnionej do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznym kształceniem terminatorów (na podstawie art. 149 Rozp. P. R. o prawie przem., tj. mistrzów. W okresie trzyletnim od chwili wejścia w życie Rozporządzenia Prez. Rzpl. o prawie przemysłowem, tj. od dnia 15 grudnia 1920 r. również tych osób pełnoletnich, które po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały

przynajmniej pięć lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła, lub 2) przynajmniej ośm lat wykonywały samodzielnie rzemiosło danego rodzaju, lub gałęzi. Świadczenie nauki rzemiosła w przedsiębiorstwach fabrycznych jest wystarczające o ile uczeń-terminator był pod kierunkiem osób posiadających kwalifikacje, odpowiadające art. 149 lub art. 150 Rozp. o prawie przemysłowem.

II. Świadczenie szkolne z ukończeniem nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej bez względu na to, czy w danej miejscowości, gdzie terminator uczy się w warsztacie rzemiosła jest ta szkoła lub nie.

Wobec powyższego nie będą mogli być dopuszczeni do egzaminów i otrzymać świadectwo czeladnika, a tym samym w przyszłości samodzielnie prowadzić warsztaty wszyscy: 1) ci, którzy będą

posiadać świadectwo uczenia się rzemiosła u osób nie posiadających kwalifikacji wymaganych prawem (art. 149 i 155) oraz 2) ci, którzy nie ukończą szkoły dokształcającej zawodowej (art. 155 i 156) o ile na podstawie obowiązującego prawa nie przysługują im możność otrzymania uprawnień czeladniczych na innej drodze (Szkoły Przemysłowe, Techniczne i t. d.)

Do czasu rozpoczęcia prac egzaminacyjnych przez Komisję Izby Rzemieślniczej w Łodzi terminatorzy i inni, którzy są powołani do służby wojskowej lub też z innych względów specjalnie im zależy na wcześniejszym odbyciu egzaminu czeladniczego mogą być jemu poddani przed Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Władzę Przemysłową II instancji tj. Wydział Przemysłowy Województwa Łódzkiego, na podstawie rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 12 grudnia 1927 r.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym, że na mocy Rozp. Min. Przem. i Handlu z dnia 12 grudnia 1927 r. Komisje Egzaminacyjne powołane przez Wydział Przemysłowy Województwa Łódzkiego mają możliwość dopuszczenia do egzaminu również i tych, którzy nie ukończyli nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, ale tylko w tych wypadkach, kiedy takiej szkoły niema w miejscowości, gdzie kandydat terminował.

„CAPITOL”
Dziś premjera!
Powiększona orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

RAPSODJA WĘGIERSKA
W rolach głównych:
Lil Dagover, Dita Parlo, Willy Fritsch

CZARY
DZIŚ PREMIERA!
ulubieniec narodów
Harry Peel
W sensacyjnym dramacie „Dziecko w pazurach małpy”
Nad program: KOMEDIA AMERYKAŃSKA.

Zuchwały napad w śródmieściu. Rabunek 20.000 złotych na ulicy Zachodniej.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 i pół na inkasenta Banku Kupieckiego-Kredytowego, mieszczącego się przy ulicy Zachodniej 11 dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Inkasent wszczął alarm i do-większył się ostatnim wysiłkiem do banku, powiadomił dyrekcję o dokonaniu napadu.

Przebieg tego napadu był następujący: Inkasent Banku Kupieckiego-Kredytowego I. Sonnabend podjął w Banku Polskim sumę 20.000 złotych, jako pierwszą ratę ogólnej należności w kwocie 60.000 złotych. Pobieranie tych sum ratami zarządzono ze względów bezpieczeństwa. Na resztującą kwotę 40.000 złotych posiadał inkasent czek w teczce.

Przechodnie rzucili się wprawy w pogon za złoczyńcą, ale w pierwszej chwili udało mu się uciec.

Gdy przechodził ulicą Zachodnią w pobliżu synagogi, na padnięty został przez nieznanego osobnika, który uderzył w szyi Sonnabenda dużym kluczem w głowę, zadał mu poważną ranę, poczem wyrwawszy teczkę z zawartością zbiegł.

Jednak dozorca domu zorientował się w sytuacji i oprysk ka przylapał na płocie, poczem oddał go w ręce posterunkowego.

Pożar w składzie towarów przy ulicy Piramowicza.

Łódź, 10. 9. — Ubiegłej nocy około godziny 12 w południe wybuchł pożar w składzie wyrobów dzianych i tkanych R. Lipszycy przy ulicy Piramowicza 11/13.

Spaliło się wewnętrzne urządzenie składu oraz kilkanaście sztuk towaru. Straty dość znaczne.

Przybyły na miejsce II oddział straży ogniowej po godzinnej akcji pożar zlikwidował.

Przeprowadzone dochodzenie było krótkie śpicie przewodów elektrycznych.

Upadek dziecka z II piętra. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 10. 9. Wczoraj w godzinach popołudniowych w podwórzu domu przy ulicy Cegielnianej 46 wypadła z okna II piętra 7-letnia Marysia Froman, córka rządcy tegoż domu. Dziewczynka odniosła złamanie nogi oraz ogólne obrażenia ciała. I e karz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ofiarę wypadku na miejscu.

W bójkach odnieśli rany Henryk Winiarski, zamieszkała przy ulicy Nowo-Dworskiej 22 36-letnia Feliksa Laskowska (Grzybowska 23) i 33-letni Leonard Kazimierzczak zamieszkały w Starem Rokicciu. Pomocy lekarskiej udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

Dziś około godziny 4 nad ranem przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 117 przy prowadzonych robotach nad zmianą torów tramwajowych przyniesiony został szyna 51-letni Stanisław Matecki.

Wczoraj około godziny 10 wieczorem w podwórzu domu przy ulicy Engla 6 (w obrębie I komisariatu policji) wynikła bójka pomiędzy kilku lokatorami wymienionego domu. W bójkę odnieśli rany 45-letni Michał Nowotelski, robotnik, żona jego 27-letnia Zofia oraz 32-letni Jan Tomczak. Wymienionym udzielił pomocy zawezwany na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego.

ADWOKAT NA CZELE SZAJKI FAŁSZERZY. CIEMNOTA WSI ROSYJSKIEJ.

Unieszkodliwiona banda oszustów przed sądem. Okrutny samosąd fanatycznych chłopów.

Wczoraj rozpoczęła się w Wiedniu rozprawa przeciwko szajce fałszerzy, która wywołała bardzo wielkie zainteresowanie.

W sierpniu 1926 r. okazano w Lipsku i Berlinie czełki na korony czeskie i franki szwajcarskie, wystawione przez wielkie banki austriackie i czesko-słowackie i zostały wypłacone. — Później okazało się, że czełki to były pierwotnie wystawione na drobne sumy i że na nich wysoko sumy

pozbawiła się życia. Rozprawa przeciwko Mellerowi i jego współnikom potrwa

kilka dni a jej wynik oczekiwany jest z wielkim zaciekawieniem.

W najwyższym sądzie sowieckim toczył się proces, jaskrawo ilustrujący potęgę ciemnoty, któ

ra jeszcze dotąd panuje na wsi rosyjskiej. W iżewskim powiecie po-

wstał pożar, który m. in. strawił obojętne niejakiemu Kislicyn. Poszkodowany począł opowiadać wszystkim, że dom jego podpalła mieszkanka tej wsi Odyńcowa, gdyż tylko ona znana jest ze stosunków z szatanem, a więc podpalić mogła tylko ona. Perswazje wszystkich znających, że Odyńcowa nie miała ani zainteresowania ani powodu do podpalenia, pozostawały bez skutecznego.

Kislicyn i kilku innych sąsiadów trwał na swem stanowisku i oświadczyło, że muszą Odyńcowa zliczować. Nie pomogły wskazówki na groźbę irkary za samosąd.

Po kilku dniach Kislicyn zwołał zebranie wszystkich mieszkańców tej wsi. Na zebraniu zgłosiła się również i Odyńcowa nie podejrzewając o groźbę niebezpieczeństwa.

Zgłosiła się również i władza miejska. Gdy tylko Odyńcowa przekroczyła próg rady, w której odbywało się zgromadzenie, Kislicyn rzucił się na nią i krzyknął: „hurra, mamy zwycięzcy”, zakneblował jej usta i zaczął mierzyć ciosy w głowę cęglą i ciężarkami. Obecni na sali małżonkowie i jej brat usiłowali uratować ją, lecz Kislicyn i jego zwolennicy wyrzucili obrońców nieszczęśliwej z sali, a sami w dalszym ciągu torturowali Odyńcowa, aż

wyzionęła ducha. Na rozprawie sądowej Kislicyn i inni pod sąd przysięgli do czynu, twierdząc jednak, że musieli zabić Odyńcowa, gdyż podpaliła dom tylko na rozkaz szatana.

Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Kislicyna i Suszakowa skazano (ze względu na popełnienie zbrodni wskutek ciemnoty) na 10 lat pozbawienia wolności ze ścisłą izolacją. Trzeciego uczestnika zbrodni Oparina skazano na 8 lat pozbawienia wolności.

re stosowane odpowiednio, bądź oddzielnie, bądź łącznie, w bardzo wielu przypadkach mogą spowodować częściowe, a nawet zupełne wyleczenie. Środkami temi są: operacja, radio-terapia i koagulacja elektryczna. Wszystkie te metody, które najczęściej uzupełniają się wzajemnie, wymagają jednak od lekarza głębokiej wiedzy fachowej i środków technicznych, od pacjenta zaś wytrwałości i cierpliwości.

— A. może to być pani — o cieci! — rzekła Edyta, gdy znaleźliśmy się zpowrotem w hallu. — Mógł przysiąc po coś i połóż się, aby odpuścić.

— Nie sądzę — odparła cicho dziewczyna. — Klądl się tylko na swojej sofie w gabinecie i nie wiem, czy przez całe życie spędził pięć minut w moim duarze.

Ulokowałem panie w tak-sówce i powróciłem do nawiedzanego w tak tajemniczy sposób domu. Postanowiłem tu spać. Miałem pewne skrupuły ze względu na Wardropa, ale myśl, że ten młody tchórz i niedołęga pozostał swą biedną narzeczoną samej sobie, uspokoiła mnie i rozgrzeszyła. Przeciwnie ktoś musiał nią się zapiekować.

Parter domu był tego wieczoru pełen ludzi, tłoczyli się tłumnie politycy, przedstawiciele siar rządowych, reporterzy i jak zwykle w podobnych razach nieodpowiedzialni ciekawscy. — Przedsiębiorca pogrzebowy sprawdził cały las roślin podzwrotnikowych i mnóstwo kwiatów. Allan Fleming spał wśród przepychu iak przystało na dygnitarza.

Wiele mówiących śladów do pełni używany ręcznik w przyległej łazience. Małgorzata miała rację. Ktoś tu gospodarował.

— Proszę zobaczyć na własne oczy — odparła nieco spokojniej widocznie moja męska obecność dodała jej odwagi. Wbie-

liśmy po schodach, ja pierwszy, one — za mną, trzymając się za ręce.

Obok dawnej sypialni Fleminga mieścił się mały pokójik jego córki. Odkreśliłem światło.

— Przed przeniesieniem się do ciotek — rzekła Małgorzata — sama zamknęłam ten pokój. Tylko co był odświeżony, a blade-niebieski kolor brudzi się bardzo łatwo. Przypilnowałam, żeby założyć pokrowce. A teraz, niech pan! bierze prędko kapelusz, a tymczasem Jack sprowadzi taksówkę — zakomenderowała. — Muszę wracać czempredzej do domu, bo inaczej Fred przetrzyma chłopców do dziewiątej. To człowiek bez zasad.

Małgorzata wróciła z góry z czerwonymi palami na białych policzkach. Zbiegła ze schodów z pośpiechem przestraszonego dziecka i znalazła się na dole, obejrzała się trwożliwie za siebie.

— Co się stało? — zapytała Edyta, odwracając z niepokojem głowę.

— Ktoś był na górze — odpowiedziała z wysiłkiem dziewczyna. — Ktoś bawił w domu w czasie mojej nieobecności.

— Nonsens — wtrąciłem, widząc, że strach Małgorzaty udzielił się Edycie. — Co pani takiego odkryła?

— Proszę zobaczyć na własne oczy — odparła nieco spokojniej widocznie moja męska obecność dodała jej odwagi. Wbie-

liśmy po schodach, ja pierwszy, one — za mną, trzymając się za ręce.

Obok dawnej sypialni Fleminga mieścił się mały pokójik jego córki. Odkreśliłem światło.

— Przed przeniesieniem się do ciotek — rzekła Małgorzata — sama zamknęłam ten pokój. Tylko co był odświeżony, a blade-niebieski kolor brudzi się bardzo łatwo. Przypilnowałam, żeby założyć pokrowce. A teraz, niech pan! bierze prędko kapelusz, a tymczasem Jack sprowadzi taksówkę — zakomenderowała. — Muszę wracać czempredzej do domu, bo inaczej Fred przetrzyma chłopców do dziewiątej. To człowiek bez zasad.

Małgorzata wróciła z góry z czerwonymi palami na białych policzkach. Zbiegła ze schodów z pośpiechem przestraszonego dziecka i znalazła się na dole, obejrzała się trwożliwie za siebie.

— Co się stało? — zapytała Edyta, odwracając z niepokojem głowę.

Wieś i miasto.

WPŁYW OTOCZENIA NA ROZWÓJ UMYSŁOWY DZIECKA.

Tempo życia reguluje szybkość myślenia.

Na podstawie obserwacji życia codziennego ustano sio, że między żyjącymi w środowiskach wielkomiejskich

jest bardziej uzdolniona, aniżeli młodzież wychowana na wsi.

Badania psychotechniczne, podjęte w ostatnich czasach stwierdziły, że pod względem zdolności umysłowych

nie ma zasadniczej różnicy pomiędzy młodzieżą miejską, a wiejską. Tu i tam spotykamy mniej więcej taki sam procent dzieci uzdolnionych i nieuzdolnionych. Różnice, jakie później w dalszym rozwoju dziecka coraz bardziej się zaznacza, należy położyć

na karb otoczenia.

które w rozwoju umysłowym odgrywa później rolę decydującą.

Poziom wiedzy, zasób doświadczenia oraz zdolność do wysiłku, tak umysłowego, jak i fizycznego każdego człowieka zależy od tego, ile i jakich nabył wrażeń, jakimi kategoriami nauczył się myśleć i do czego w ciągu tego czasu przyzwyczaił, względnie od czego odzwyczaił się zdołał. Jeżeli chodzi o zastosowanie tej zasady

do młodzieży wielkomiejskiej, to nie ulega wątpliwości, że zasób wrażeń w otoczeniu miasta jest bez porównania większy tak ilościowo, jak i jakościowo. Dziecko wielkomiejskie, obcując z ludźmi o wyższym poziomie intelektualnym szybko wprawia się do ich sposobu myślenia, a codzienny przykład

nieustannego wysiłku pracy wytwarza w niem popęd do naśladownictwa.

Dziecko wiejskie rozwijać się musi w warunkach znacznie uboższych we wrażenia i w otoczeniu bardziej spokojnym i monotonnym. Wpływ przyrody, widzianej oczami naiwnego człowieka

działa na rozwój hamująco tak pod względem dodatnim, jak i ujemnym. Dlatego też, gdy porównamy dzieci wielkomiejskie z dziećmi wiejskimi, tego samego wieku, różnica pod każdym względem uderza w oczy. Dziecko wielkomiejskie jest bardziej inteligentne i

więcej zepsute, podczas gdy dziecko wiejskie jest jeszcze naiwne, chociaż

moralnie zdrowsze.

Zapas wyrazów, bogactwo obserwacji i doświadczenia u dziecka wielkomiejskiego nie może iść nawet w porównanie z poziomem dziecka wiejskiego. Możemy nawet posunąć się do twierdzenia, że rozwój umysłowy dziecka jest wprost proporcjonalny do kultury jego otoczenia.

Ze tak jest w istocie, na to mamy już dowody zupełnie ściśle i oparte na statystyce naukowej. Taką właśnie statystykę przeprowadził w ubiegłym roku H. L. Koester, radca szkolnictwa powszechnego w Altonie (w Niemczech).

Na ogólną sumę 1800 uczniów, zgłosiło się dobrowolnie do egzaminów 689, z tego 597, a zatem przeszło 90 proc., zdało ten egzamin

z wynikiem pomyślnym. Przy opracowywaniu statystyki wyników okazało się, jak wielka zachodzi różnica pomiędzy dziećmi z miasta

i z dzielnic podmiejskich oraz wsi.

Na podstawie tej kwalifikacji sporządzono tabelę, która wykazała, że im wyższe jest środowisko, w którym żyje dziecko, tem więcej posiada zdolności do umysłowego wysiłku.

Taka sama jest analogia, jeżeli porównalibyśmy poziom umysłowy dziecka podmiejskiego z poziomem

dziecka wiejskiego. Niestety podobnej statystyki u nas dotąd nie przeprowadzono, a byłaby ona może bardzo ciekawa, niż w Altonie, zwłaszcza, że w naszych miastach poziom inteligencji nie jest tak ściśle związany ze stanem majątkowym. Inteligencja nasza jakkolwiek jest biedna, to jednak na wykształcenie dzieci

nie szczędzi żadnych kosztów, ani ofiar, podczas gdy odwrotnie wieś nasza do wykształcenia nie przywiązuje naogół tak wielkiej wartości.

Alarm berlińskiego profesora.

Kierownik instytutu antyrakowego w Berlinie, prof. dr Blumenthal, w organie niemieckiego Czerwonego Krzyża wskazuje na to, że straszna choroba raka zatacza

coraz szersze kregi. Wprawdzie śmiertelność tej choroby nie wykazuje większe

go nasilenia, ale zawdzięcza się to tej okoliczności, że obecnie częściej niż dawniej zdarzają się wypadki wyleczenia a przy najmniej złagodzenia choroby. Tak, że chory rakowaty umiera ostatecznie

na inną chorobę. Natomiast wzrasta w sposób zastraszający procent zachorowań na raka, co spowodowane jest między innymi i tem, że granica śmiertelności człowieka podniosła się niemal o dziesięć lat. Przed trzydziestu laty ludzie przeciętnie żyli do roku czterdziestego, dziś przeciętnym wiekiem człowieka jest lat pięćdziesiąt. Więcej ludzi obecnie

dochodzi do wieku, w którym człowiek podatny jest dla raka. Nie można jednak zaprzeczyć, że w nowszych czasach medycyna coraz częściej notuje wypadki zachorzenia na raka ludzi

zupelnie młodych. Dr. Blumenthal podnosi, że lekarze często odnoszą się do zachorzeń na raka ze zbyt wielkim pesymizmem, nie chcąc się nawet podjąć leczenia chorych, czemu przypisać należy smutny fakt, że coraz więcej osób chorych na raka, opuszczonych przez oficjalną medycynę szuka ratunku u różnych domorodnych „cudotwórców”

i szarlatanów. Medycyna oficjalna nie może oczywiście dokazywać „cudów”, w walce z rakiem rozporządza jednak trzema bardzo skutecznymi środkami, któ

Pożar w Jugosłowiańskim poselstwie w Wiedniu.



Onegdaj wybuchł pożar w jugosłowiańskim poselstwie w Wiedniu. Podczas gaszenia 19 strażaków odniosło ciężkie oparzenia.

mógł interwenjować, bo to organ demokratyczny. Siedziałem jak skamieniały. — Samobójstwo! — rzekłem w końcu. — Nie znalazłono przy nim, czy koło niego, żadnej brońi, rana nie była zanieczyszczona prochem i w dodatku miał pod ręką świeżo zaczęty listy.

Przerwał mi porywco. — Przyncał był niedbały — rzekł. — Mogę panu powiedzieć w zaufaniu, że część funduszu syndykatu była złożona w banku Borough w Manchesterze i że bank ten został zamknięty dziś o dziesiątej rano.

Niebardzo mnie to dziwiło, ale bieg wypadków był doprawdy zdumiewający.

— Przyjechałem wczoraj wieczorem — mówił dalej — w poszukiwaniu Fleminga, przewróciłem całe miasto do góry nogami. Dziś rano dowiedziałem się o katastrofie. Jego córka skierowała mnie do pana. Idzie mi o drobną rzecz. Okazało się, że brakuje pewnych papierów, które niewątpliwie znajdują się wśród prywatnych papierów zmarłego. Chciałbym je przejrzeć i wyjechać wieczorem do stolicy.

— Nie jestem właściwie powołany do udzielenia panu takiego upoważnienia — odpowiedział niepewnie. — Przypuszczam, że panna Fleming nie

miałaby nic przeciwko temu. Prywatny sekretarz zmarłego, Wardrop, musiałby być przy tem obecny.

— Czy mógłby go pan wezwać — ale odrazu? Coś w jego skwapliwym tonie nakazało mi mieć się na ostrożności.

— Spróbuję, — rzekłem. — W którym hotelu pan stoi? Zatelefonuję do pana, kiedy to się da zrobić.

Musił się tem zadowolić, chociaż jego skwapliwość graniczyła niemal z rozpaczą. Zatelefonowałem do Wardropa, ale okazało się, że wyszedł z domu o trzeciej i jeszcze nie powrócił.

Na obiad poszedłem do domu Fleminga i oboje z Edytą staliśmy się pocieszyć biedną Małgorzatę, ubraną w ciężką żałobę. Po obiedzie zatelefonowałem do Lightfoota, że Wardrop jest nieobecny, że w domu nie ma żadnych papierów i że kasę biurową będzie można otworzyć tylko w obecności sekretarza. Kasjer, zawiedziony i wściekły, nagadał mi przez telefon rzeczy, których nie ośmieliłby się, jak zwykle tchórze, powiedzieć mi w oczy, wobec czego przerwałem rozmowę, zawieszony nagle słuchawkę.

Postanowiliśmy, że Edyta za bierze Małgorzatę na noc do siebie. Biednej dziewczynie potrze-

ba było miłego, domowego ciepła i samotność byłaby dla niej, w danych warunkach zabójcza.

Wstałszy od stołu i Małgorzata spojrzała w kierunku salonu, gdzie leżało ciało. Ale Edyta ujęła ją za ramię i popchnęła delikatnie w stronę schodów na górę.

— Niech pan! bierze prędko kapelusz, a tymczasem Jack sprowadzi taksówkę — zakomenderowała. — Muszę wracać czempredzej do domu, bo inaczej Fred przetrzyma chłopców do dziewiątej. To człowiek bez zasad.

Małgorzata wróciła z góry z czerwonymi palami na białych policzkach. Zbiegła ze schodów z pośpiechem przestraszonego dziecka i znalazła się na dole, obejrzała się trwożliwie za siebie.

— Co się stało? — zapytała Edyta, odwracając z niepokojem głowę.

— Ktoś był na górze — odpowiedziała z wysiłkiem dziewczyna. — Ktoś bawił w domu w czasie mojej nieobecności.

— Nonsens — wtrąciłem, widząc, że strach Małgorzaty udzielił się Edycie. — Co pani takiego odkryła?

— Proszę zobaczyć na własne oczy — odparła nieco spokojniej widocznie moja męska obecność dodała jej odwagi. Wbie-

liśmy po schodach, ja pierwszy, one — za mną, trzymając się za ręce.

Obok dawnej sypialni Fleminga mieścił się mały pokójik jego córki. Odkreśliłem światło.

— Przed przeniesieniem się do ciotek — rzekła Małgorzata — sama zamknęłam ten pokój. Tylko co był odświeżony, a blade-niebieski kolor brudzi się bardzo łatwo. Przypilnowałam, żeby założyć pokrowce. A teraz, niech pan! bierze prędko kapelusz, a tymczasem Jack sprowadzi taksówkę — zakomenderowała. — Muszę wracać czempredzej do domu, bo inaczej Fred przetrzyma chłopców do dziewiątej. To człowiek bez zasad.

Dr. HELLER
powrócił.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 79-89.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 - 8 wiecz.
w niedz. 11 - 2 po pol. Panie 4 - 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC

MARY ROBERTS RINEHART.
11-22-C
Przekład autoryzowany Janiny
26) Sujkowskiej.

Stary był chory i przygnębiony; opuścił dom bez słowa wyjaśnienia. Czy to nie wskazuje na silny rozstrój nerwowy, może na waf na obłąd? Mógł przecież uciec się do którego z wielkich klubów, tu albo w stolicy. Nie, on sobie wybrał trzeciorzędny klubik polityczny, gdzie przypuszczalnie sam sobie gotował i ukrywał się w brudnym pokoiku. Czy takby postąpił człowiek przy zdrowych zmysłach? Morderstwo? Samobójstwo — i ten smarkacz Wardrop dobrze o tem wie. Gdybym — gdybym mógł, z przyjemnością bym go udusił!

Podniecony swemi słowami wpadł w prawdziwą wściekłość, którą nagle opanował.

— Byłem na policji — ciągnął dalej. — Zgodzono się ze mną, że to było samobójstwo i tutaj nasze pisma podają sprawozdanie. Szkoda tylko, że plotka o morderstwie zatoczyła tak szerokie kregi. Co do „Times-Est”, to naturalnie nie bede

SPORT

Petkiewicz o zwycięstwie nad Nurmim.

Polski Nurmi wyjeżdża do Paryża.

Warszawa, Stanisław Petkiewicz, zwycięzca Nurmiego, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Agencji „Press”, że pochodzi z Rygi, ma lat 20, od lat 4 trenuje.

P. Petkiewicz z całą bezstronnością stwierdza, że zwycięstwo nad Nurmim uważa to chęć za przypadkowe, gdyż z powodu przeciwnego wiatru żaden z nich nie chciał prowadzić.

P. Petkiewicz uważa, że przez grana Nurmiego nieoznacza wcale, że klasa jego się pogorszyła. Stosunek Nurmiego do zwycięskiego Polaka jest bardzo poprawny, szczególnie zaś Nurmim od zeszłego roku towarzysko

zmienił się na korzyść, bo dawniej starał się ludzi unikać, nie udzielał wywiadów, uciekał przed obiektywami fotografów. Tym razem Nurmim zamówił przed biegiem fotografów i uważał sobie za zaszczyt zjechać na jednej kliszy z zawodnikiem Polski.

P. Petkiewicz studjuje obecnie prawo, był w roku bieżącym od stycznia do maja pracownikiem w kancelarii okręgowej komendy policji w Warszawie. Petkiewicz wyjeżdża na kilka dni do Paryża, gdzie weźmie udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych.

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się spotkanie ligowe dwóch lokalnych przeciwników Turystów i ŁKS-u. Prócz tego odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Legia — Warta w Warszawie, Cracovia — Garbarnia w Krakowie, Pogon — Warszawianka we Lwowie i IFC. — Ruch w Katowicach. Jednocześnie rozpoczyna się w niedzielę spotkania o wejście do extra klasy. Odbędą się następujące mecze: Polonia (Bydgoszcz) — ŁTSG w Byd-

goszczy, oraz mistrz Lublina z mistrzem Lwowa, Krakowa z Kielcami oraz Brześć z Białymostkiem.

(—) W kl. A. rozgrywkę kończą się. W niedzielę grają: Hakoah z Burzą w Pabjanicach i Union — Turycy w Łodzi.

(—) Turniej tenisowy ŁKS znów został odłożony.

(—) W niedzielę o 9 rano na Krzywiu rozegrany zostanie po raz wtóry kolarski jubileuszowy wyścig kolarski w którym bierze udział drużyna AKS, ze Stefańskim na czele. W r. ub. AKS. wygrał wyścig.

(—) Magistrat łódzki ofiarował nagrodę na zawody kolarskie o robotnicze mistrzostwo Polski, które odbędą się w niedzielę na Krzywiu.

(—) Dr. Lustgarten został wyznaczony sędzią meczu o pułk amatorów Europy Czechosłowacka — Węgry.

(—) Zawody niedzielne ŁKS. — Turycy o mistrzostwo Ligi odbędą się jednak na boisku DOK. IV, a nie jak uprzednio pragnął Turycy by odbyły się na boisku Widzewskiej Manufaktury.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

drużynie I. Kl. Poznańskiego, w której to firmie ma zatrudnienie. Wspomniany zawodnik już uczestniczył w barwach Poznańskiego na otwarciu boiska w zawodach z Gentlemanem, gdzie wykazał wysokie walory.

Zjednoczone uporało się po zażartej walce z Poznańskim, który w pierwszym spotkaniu powyższych zespołów potrafił wywalczyć jeden punkt. Na rewanżu wysokocynfrowo Zjednoczone wygrało z przeciwnikiem, mszcząc się w ten sposób za utratę cennego punktu.

Należy wreszcie podkreślić wysoką wygraną Oratorium z Głuchoniemymi (6:1). Szkoda, iż to zwycięstwo nie zdecydowało już w tabelce klasy C, bowiem Zjednoczone wyprzedziło znacznie pogromcę Głuchoniemych.

Podgórski — Puszczyk.

Niedzielne atrakcje kolarskie Warszawy.

Atrakcją onegdajszych zawodów kolarskich na Dynasach był mecz za prowadzeniem motorów między rekordzistą Polski Oksityczem i do skonanych długodystansowcem Legij, Langem. Mecz obejmował dwa biegi: bieg zwykły 20 km. oraz bieg z dwóch startów. W biegu z dwóch startów, Lange dogonił Oksitycza po 11 okrążeniach, pomimo, że w pewnej chwili przewagę miał Oksitycz, zbliżywszy się do Langego na 50 metrów. Nie mniej ciekawy przebieg miał bieg 20 km., gdyż przez 19 km. prowadził Oksitycz i dopiero

na ostatnim kilometrze Langemu udało się go wyprzedzić. Poza powyższym meczem, odbył się ciekawy mecz między sprinterem Podgórskim i Puszczykiem, przyczem wygrał Podgórski, osiągając na ostatnich 200 m. czasy 14 i 13 sek. Ponadto odbyło się szereg innych biegów, przyczem bieg długodystansowy na 10 km. wygrał Połowicz, w czasie 21:9.6, przed Skrzyppowskim i Bryzkiem, scratch na 3 km. wygrał Niciński w 5:22.8 przed Kendzją i Grygorowiczem, handicap Omnium na 3 km. wygrał Popowicz w 4:37.

Ubiegła niedziela

W PIERŚCIENIU WALK MISTRZOWSKICH.

Pogłoski o reorganizacji S.S.K.M.

O.K.S. też wyznacza zawody.

W ostatnich rozgrywkach piłkarskich nie mieliśmy prawie żadnych niespodzianek. Zwycięzcy we wszystkich spotkaniach faworyci. Jedynie nadspodziewanie Kadimah godnie zrewanżowała się TUR-owi za poprzednio doznana porażkę (0:7), bijąc go 2:0. Spotkanie to poprzednio było wyznaczone komunikatem Wydziału Gier i Dyscypliny L. Z. O. P. N., na dzień 8 b. m. godz. 11, boisko WKS-u. W komunikacie Okręgowego Kolegium Sędziów zaś podano datę zawodów na 7 b. m., godz. 4, boisko przy ulicy Wodnej. I na tem nie koniec, bowiem w sobotę Wydział Gier i Dyscypliny przeniósł mecz z 7 na 8 września, boisko ul. Wodna, g. 4 po poł.

Miarodajnym chyba winno być postanowienie w tym wypadku W. G. i Dysc. i Kadimah powinien walczyć z TUR-em w niedzielę. Jednak stało się zażość zarządzeniem O. K. S. Mecz doszedł do skutku w sobotę.

Hakoah będąc gospodarzem na meczu z Widzewem uprzyśtepił aż tak dalece dogodne obserwowanie walki widzom, że wszystkich, bez względu na posiadane bilety wejściowe czy siedzące, usadowił na trybunie. Rojmo przeto i gwarowo było podczas zmagania dwudziestu dwóch piłkarzy, zwłaszcza, że przejmujące zimno zmusiło publiczność do przyjęcia żywego udziału w grze i krytyce zawodników.

W miarę ukończenia rozgrywek mistrzowskich przez niektóre kluby, aktualna staje się sprawa gier towarzyskich. Pokonane drużyny o punkty, szukają odwetu w przyjacielich spotkaniach. W niedzielę w Łodzi L. T. S. G. dla treningu przed ciężkimi walkami o mistrzostwo międzyokręgowo zmierzył swe sily z sympatycznym zespołem Unionu.

Było to pierwsze spotkanie A-klasowych drużyn, rozegrane na boisku Widzewskiej Manufaktury. Teren do gry — zadawalniający. Szkoda, że gospodarze (Widz. Man., a nie L. T. S. G.) zapomnieli o publiczności i nie postawili krytycznych trybun. W ten sposób odstrasza sportowców od przybywania na imprezy w razie niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Nadspodziewanie Bieg pokonał Burzę na jej terenie 4:3. Spotkanie miało charakter towarzyski. Dzięki szczęśliwemu wybraniu boiska do przerwy z wiatrem — lodzianie odnieśli zaszczytne zwycięstwo. Trzeba bowiem pamiętać, że Burza na swych „śmieciach” jest nadzwyczaj groźnym przeciwnikiem.

S. S. K. M. po zwycięstwie nad Hasmonem utrzymał się bezapelacyjnie na szczytnym drugim miejscu w tabeli kl. B L.Z.O.P.N.-u.

Szkoda, iż klub ten dzięki ponoszeniu samych deficytów oraz niewystarczającej opiece zawodników ze strony zarządu ulegnie zdekompletowaniu po zakończeniu mistrzostw kl. B. Kilku zawodników przeniesie się do innych klubów, kilku wogóle zaprzestanie gry w piłkę nożną. Watpliwe, czy reszcie wraz z graczami drugiej drużyny uda się utrzymać w przyszłym sezonie na widnokręgu łódzkim w klasie B.

Już dziś wiadomo, iż bramkarz Stankiewicz zasili drużynę Biegu, która będzie w roku 1930 walczyć w kl. A. Wisławski, także z S. S. K. M., przenosi się do L. K. S.-u gdzie ma nawet występować w zespole ligowym. Srodkowy pomocnik Szczepaniak prawdopodobnie przędzie do klubu Turystów. Wreszcie obrońca Nowakowski, dusza drużyny S. S. K. M., ongiś zawodnik L. K. S.-u wzmocni swa osoba

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych X'X Polskiej Loterii Państwowej.

Table with lottery numbers and prizes. Columns include prize amounts and winning numbers. Includes sub-section 'Drugi dzień ciągnięcia'.

Large table of lottery numbers and prizes, organized in columns and rows.

„Wesele Figara”, komedia w pięciu aktach Beaumarchais'ego. Obsadę tworzą czołowe sily zespołu pp.: Brodniewicz (hrabia Almawiva), Morska (Hrabina), Woskowski, który po dłuższej chorobie powraca na scenę, by wystąpić jako Figaro, Jarkowska, Dunajewska (Marcellina), Woszczerowicz (Antonio—ogrodnik), Lenk (Bartolo), Mroziński (Gaska), Hajduga (Lapowy), Gurynowicz (woźny sądowy) i Labeński. Z nowych sily zaprezentują się pp.: Sława Niedźwiecka, artystka Teatru Miejskiego w Krakowie, b. art. Reduty i Teatru Bogusławskiego w Warszawie odtworzy rolę Cherubina i Janina Martini, która zadebiutowała na scenie łódzkiej w roli Franuli. Komedję prowadzi reż. Tatarkiewicz. Nowe dekoracje pomysłu Mackiewicza. Próby na ukończeniu.

Teatr Kameralny. Dziś i jutro występy J. Osterwy kreującego tytułową rolę w komedji Fr. Zablockiego „Fircyk w zalotach”. W przygotowaniu pod reżyserją Michała Mellny komedia w trzech aktach Bolesława Gorczyńskiego „Rzeczywistość”.

Przedstawienie dla inteligencji w Teatrze Kameralnym. W myśl programu dyrekcja Teatru Kameralnego daje w najbliższych dniach pierwsze przedstawienie dla inteligencji po cenach znizowanych. Dany będzie po raz ostatni „Fircyk w zalotach” z J. Osterwa.

Teatr Popularny. Dziś do czwartku włącznie gorąco przyjęta przez publiczność „Balladyna” J. Słowackiego z I. Faleńską, Ir. Kozłowska, Karoliną Lubińską i Zbuckim w rolach poplowskich. Dziś premiera dla prasy i zaproszonych gości.

Inauguracja sezonu koncertowego. We wtorek, dnia 17 września o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji Inauguracja 14-go sezonu koncertowego 1929/30. Nie bacząc na kolosalne koszty dyrekcja koncertów Alfreda Straucha zaprosiła na otwarcie sezonu genialny kwartet smyczkowy Glazunowa.

Diżury aptek. Dziś diżurują apteki: F. Wójcickiego (Piłkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piłkowska 127), Ilnickiego (Wólczanska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

London 43.23, Zurich 58.25, Berlin 46.92 i pół — 47.32 i pół, wypłata na Warszawie 46.97 i pół — 47.17 i pół, na Katowice i Poznań 47.00 — 47.20. Wiedeń 79.46 i pół — 79.74 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.69, Holandia 12.09 i 5/8, Francja 123.89, Belgia 34.88 i 5/8, Włochy 92.72 Niemcy 20.36, Szwajcaria 25.17 i 1/8, Hiszpania 32.87. Danja 18.21 i 5/8, Praga 163.75, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.23.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.89, Nowy Jork 25.56 i 1/4, Warszawa 286.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.83 — 57.98, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawie 57.80 — 57.95.

Waluty, dewizy i złoto.

Ogólne rozmiary obrotów były w dalszym ciągu niewielkie i utrzymywały się mniej więcej w granicach poprzedniego tygodnia. Tendencja dla dewiz równie poważniejszym zmianom nie uległa, jakkolwiek kursy kształtowały się niejednolicie. Wyżej ceniono dewizy na Londyn o ćwierć grosza i na Szwajcarię o pół grosza, zniżkowa natomiast o 1 gr. dewiza na Wiedeń. Z pozostałych dewiz po niezmienionych kursach obiegają dewizy na Belgię, Nowy Jork, Paryż i Pragę. Zawierano także transakcje niezmiernie rzadko pojawiającymi się na rynku gotówkowymi dolarami kanadyjskimi.

POŻYCZKI PANSTWOWE NIE CO SŁABSZE. ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZAST.

W dziale papierów państwowych zainteresowanie było nieduże, skutkiem czego wytworzyła się pod koniec zebrań tendencja słabsza. Obniżyli się w zaofiarowaniu będące 5 proc. Poż. Konwersyjna i Dolarówka, obie po 25 gr. Taką samą stratę poniosła też ostatecznie i wyżej początkowo ceniona 4 proc. Poż. Inwestycyjna. Bez zmiany utrzymała się tylko 10 proc. Poż. Kolejowa oraz po stałych nabywane kursach listy zastawne i obligacje banków państwowych. Obroty prywatnymi papierami procentowymi były mało ożywione przy tendencji niejednolitej. Zwyżkę osiągnęły tylko pożyczki w 8 proc. listy zast. m. Warszawy o 50 gr., po niższych natomiast kursach oddawano 4 i pół proc. ziemskie i 10 proc. m. Siedlec o 25 gr.

Na dotychczasowym poziomie utrzymał się kurs 8 proc. listów zastawnych m. Łodzi.

Obligacjami miejskimi nie interesowano się zupełnie. AKCJE PRAWIE BEZ ZMIAN. Dotychczasowa tendencja dla akcji utrzymała się niemal całkowicie. Większość obrotów dokonywano po kursach poprzednich, zauważyć się jednak dało wzmocnienie zainteresowania niektórymi gatunkami akcji, z których na pierwszym miejscu postawić należy bardzo poszukiwane akcje Banku Polskiego. Jedynie grupa metalurgiczna była przeważnie w zaniedbanu i bez znaczących transakcji. W dziale akcji bankowych zwyżkował o 75 gr. Bank Polski, po niezmienionych zaś kursach nabywano Bank Zachodni i Bank Zw. Sp. Zarobkowy. Akcje chemiczne pozostały bez obrotów. Z akcji elektrycznych zwyżkowały

BAWELNA.

Liverpool, 9. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.23, luty 10.25, marzec 10.29, kwiecień 10.28, maj 10.32, czerwiec 10.31, lipiec 10.31 sierpień 10.34 wrzesień 10.18, październik 10.18, listopad 10.15, grudzień 10.23, loco 10.47.

Liverpool, 9. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 15.99, marzec 17.14, maj 17.32, lipiec 17.39, październik 16.90, loco 17.60.

Nowy Jork, 9. 9. Amerykańska, zamknięcie: październik 19.16, listopad 19.37, kontrakty południowe: styczeń 19.50 — 19.52, luty 19.58, marzec 19.66 — 19.69, kwiecień 19.73, maj 19.80, czerwiec 19.73, lipiec 19.67, sierpień 19.67, wrzesień 19.11, październik 19.15—19.17, listopad 19.36, grudzień 19.52—19.54.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 10. 9. Tranżakcja na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawy. Ceny rynkowe: Żyto 25—25.25. Pszenica 39 — 40. Owies jednolity 23 — 25. Jęczmień na kasze 25.50 — 26.50. Jęczmień browarny 28 — 30. Rzepak 67 — 70. Mąka pszenna luksusowa 78 — 84, 4/0 67 — 71, — żytnia 70 proc. 39 — 40. Otręby pszenne szale 22 — 23, — cienne 19 — 20, — żytnie 16 — 16.50. Kuchy Inlane 44 — 45, — rzepakowe 33 — 34. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

„BLUSZCZ”.

Nr. 35 „Bluszczu” przynosi na wstępie rozważania M. Benistawskiej nad błędnym określeniem naszej współczesności, jako „Wiek dziecka”, wskazując drogę rozwiązania konfliktów rodzinnych. Artykuł „Na drogach istotnego powołania kobiety” J. Belickowskiego, rozpatruje warunki i kwalifikacje pracy kobiecej. Cykl artykułów społecznych uzupełniana „Swatki paryskie” J. Putiatycz-Surynowej i „Dzieci, które nie widziały wsi” J. Krawczyńskiej.

W dziale literackim mamy nowelę Z. Reutt-Witkowskiej „Konfuzja p. Ignacego”, powieść H. Naglerowej „Zawallidroga”, wiersz L. Krzemienieckiej „Nadzieja” i St. Podhorskiej-Okołów „Jeden dzień w stolicy Łotwy”. W dziale praktycznym: „Kilka godzin w Kórniku” pani Elżbiety, „O braku pokarmowych w naszym powięzieniu” St. Kramstyka, „Szparagi” St. Schoenfelda, „Włóknictwo i tkaniny artystyczne na P. W. K.” J. Kiewnapskiej i szereg przepisów gospodarskich oraz obszerny i zrozumiały dział mód.

Książę Leon Radziwiłł padł ofiarą „Kwiatu Śmierci“

Odchylony został rąbek tajemniczej śmierci wielkiego magnata przemysłowego, głównie akcjonariusza kasyna gry w Monte Carlo, znanego sportsmana i światowca

księcia Leona Radziwiłła. Książę Radziwiłł, człowiek o kolosalnej budowie ciała i niezwykłych siłach, nagle rozstał się z tym światem. Nadzwyczajną piękność Paryża Marta Dalbanes, ubóstwiana w sferach arystokratycznych, szukała swe ofiary. Ktokolwiek wpadł w jej sieć, temu przeznaczona była śmierć. Piękną Martę przeważano też „kwiatem śmierci“.

Ostatnią zaś jej ofiarą był książę Leon Radziwiłł.

Aczkolwiek detektywi i kryminalni policjanci śledzili tę tajemniczą kobietę na każdym kroku, to jednak nigdy nie udało się dowiedzieć jej jakiegokolwiek zbrodni. Wszyscy jej bogaci i wpływowi przyjaciele, którzy z nią obcowali, nagle ginęli.

Znikali na zawsze. A gdy książę Leon Radziwiłł w Monte Carlo po raz pierwszy wspólnie spędził wieczór z „kwiatem śmierci“, ową piękną Martą, zdawało się policji paryskiej, że będzie nareszcie mogła wystąpić przeciwko tej tajemniczej kobiecie. Wysłano więc najdzielniejszego z komisarzy kryminalnych do Monte Carlo; śledztwo jego nie przyniosło jednak żadnego rezultatu.

Stwierdzono jedynie, że książę Leon i ową piękną Martę w nocy śmierci opuścili kasyno a później znaleźli się w pałacu książęcym. Po dwóch godzinach

nach tajemniczego sam-na-sam nagle książę zachorował.

Kamerdyner natychmiast pospieszył z pomocą. Nie pomogły żadne środki lekarskie; książę szybko znalazł się w lodowych objęciach śmierci. Martę Dalbanes wszystkim, którzy

z nią bliższe mieli stosunki, przyniosła śmierć.

Policja natychmiast ową zbrodniczą kobietę wydalila z Monte Carlo i dalej będzie ją śledziła. Czy niezwykła śmierć Leona Radziwiłła została kiedykolwiek wyjaśniona?

Kara za używanie widelca.

Długa droga od zbytku do powszechnego użycia.

W wiekach średnich jak wiadomo nie znano widelców. Mięso — jak to jeszcze dzisiaj jest zwyczajem na Wschodzie — podawano pokrajane na półmiskach, wyjmowano łyżkami, oraz

przy pomocy palców i chleba. Zachowane jeszcze dzisiaj w wielu muzeach artystyczne miednice służyły do mycia rąk po jedzeniu. Najstarszy rysunek człowieka jedzącego widelcem

znajduje się w kodeksie XI, w pochodzącym z klasztoru Trinita della Cava, w księstwie Salerno. Miniatura przedstawia króla Rotarisa, z koroną na głowie, siedzącego przy stole. Jeden sługa podaje plecione prosię, drugi kubek z winem, a trzeci

nóż i widelec. Był to jednak fakt wyjątkowy, gdyż jeszcze w setki lat później używanie widelca uchodziło

za zbytek, wołający o pomstę do nieba. Sławny wenecki mąż stanu i kronikarz, Andrea Dandolo, żyjący w w. XIV, opowiada, że pewna dostojna dama w Konstantynopolu, była tak otyła, że zamiast palcami posługiwała się przy jedzeniu złotym widelcem o dwóch zębach. Kara niebios za tę ekstrawagancję była straszliwa. Już za życia wydawała owa kobieta

woń trupia. To opowiadanie okazuje wyraźnie, że jeszcze Dandolo uważał używanie widelca za niesłychany i niedopuszczalny zbytek. Dopiero w w. XVIII wchodził widelec w użycie w sferach arystokracji, a panowanie jego wśród szerokiej masy przypada właściwie dopiero na wiek XIX.

LUNA

Dziś i dni następnych

Początek przedstawień o godz. 4-sj po poł. w sobotę i niedzielę o godz. 12-ej w południe. Ceny miejsc normalne.

Pierwszy film z naszego tegorocznego przebojowego repertuaru. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe ameryk. wytwórni First National.

„Nieśmiertelna miłość“

Wielka epopeja miłosna na tle światowej wojny, realizacji słynnego George'a Fitzmaurice. W roli francuskiej wieśniaczki czarująca COLLEEN MOORE. W roli kapitana eskadry angielskiej rasowy GARY COOPER.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją A. Czudnowskiego.

Klub „stulatków“ w Londynie.

Czy świat ma za dużo starców?

Z Anglii, ojczyzny kiubów, dochodzi nas wiadomość o założeniu nowego klubu, którego inicjatorem jest doktor Maurycy Ernest.

Klub powyższy liczy około sześćset członków, a zasadniczym jego celem jest zjednoczenie koła osób, które postawiły sobie za zadanie dożyć jak najpóźniejszego wieku.

Klub ludzi stuletnich (centenarian club) udziela przeprosów, według których członkowie tego powinni urządzić swe

życie, a zadanie każdego z członków polega na odpowiedniemu przystosowaniu tych zasad do indywidualnych właściwości i potrzeb.

Warunki wstępu do klubu są łatwe — przynajmniej na papierze. Aspiranci do stuletniego życia pilnować się powinni zasadniczo następujących przepisów: umiarkowaną w jedzeniu i picu, dbać o dobre trawienie, snu

co najmniej ośmiogodzinnego na dobę i unikania wszelkich wzruszeń.

Ludzie odznaczający się dobremi nerwami i chłodnym temperamentem, mogą bez trudności stosować się do tych prawideł i osiągnąć jak najpomyślniejsze rezultaty, t. j. doczekać się późnych lat.

Natomiast ludziom wrażliwym i odznaczającym się żywym temperamentem będzie znacznie trudniej sprostać zadanom klubu.

Nic więc dziwnego, że członkom klubu pozostawiono pełną swobodę prowadzenia trybu życia zgodnie z własnymi zapatrywaniami. Wolno im używać alkoholu, palić, jeść mięso, z tem tylko zastrzeżeniem, by robili to z umiarem. Wykluczone są wszelkie środki lekarskie pomocnicze i odmładzające kuracje.

Dr. Ernest stara się przedewszystkiem wpoić kobietom zaślubi i korzyść swego klubu, tłumacząc im, że w czasach dawniejszych kobiety żyły wogóle znacznie dłużej, niż obecnie i dłużej od mężczyzn.

Dowodzi na podstawie dokumentów, że w czasach dawniejszych liczba kobiet stuletnich w stosunku do mężczyzn była bardzo wielka. Tłumaczy to okolicznością, że dawniej kobiety pracowały znacznie mniej, a także wcale nie piły i nie paliły.

Dr. Ernest twierdzi ponadto, że kobiety i także jeszcze mają większe szanse długiego ży-

cia w porównaniu z mężczyznami, ponieważ oddech ich jest częstszy od oddechu mężczyzn w stosunku 22:19 na minutę, co sprzyja wydzielaniu niepotrzebnych dla organizmu pierwiastków.

Orzeczenie to spotyka się z żywym protestem, a i sam klub „stulatków“ ma licznych przeciwników.

Powstaje wśród ogółu londyńskiego pytanie, w jakim celu namawia się ludzi do przedłużania sobie życia aż do stu lat. Ogólne mniemanie utrzymuje, że społeczeństwo i tak cierpi z powodu

umiaru starych ludzi i świec.

Pomimo gorączkowego napędu niezdrowego tet a na sześć dni, statystyka wykazuje, że największą szkodliwość wśród starców, orzeczenie dłuższe życie człowieka obecnie, niż w dawniejszych czasach.

Ani męczący rytm gwaru wielkomiejskiego, ani złe powietrze wielkich ośrodków miejskich nie szkodzi nowoczesnemu człowiekowi, a postępowe i lecznictwa znakomicie popiera i rozwija.

Stąd ostatnio zostało dowiedzione, że przeciętny wiek Anglika trwa sześćdziesiąt pięć lat.

Ludzie młodzi zapytują czy przedłużenie tego okresu jest naprawdę konieczne, czy należy popierać zbędne usiłowania klubu?

Młodzież skarży się często, że ludzie starsi zajmują miejsca i posady, na których młodsi mogliby wykazać większą energię i lepsze wyniki pracy.

Ponadto rozpowszechniło się mniemanie, że i tak zbyt wielu młodych ludzi utrzymuje starczy i niedołącznych co przy obecnych warunkach walki o byt jest rzeczą bardzo trudną.

Opócz tych sprzeciwów wnosi jeszcze protest grupa ludzi, utrzymujących, że sztuczne przedłużanie sobie życia nie jest zgodne z religią.

Słowem, jak z powyższego sądzić można, klub stulatków nie spotkał się z uznaniem ogółu, a o tem czy wypełni postawione sobie zadanie, przekonanie się będzie można dopiero po upływie kilku dziesiątków lat.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski: —

Teatr Letni: — To, co nas bierze.

Teatr Popularny: — Balladyna.

Apollo — Jego najbezpieczniejsza przystojna.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Casino — „Miasto Miłości“.

Czary: —

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso — Prawo i bezprawie.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30

Capitol —

„Grand-Kino“: —

Luna: —

Ludowy: —

Początek seansów o godz. 5 i pół po poł.

Miejska Galeria Sztuki: —

Oświatowy: —

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: —

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pałace: —

Resursa: —

Spółdzielni: —

Wodewil: —

Początek seansów o godzinie 4-ej

—X—

WINSZUJEMY:

Protowi i Jackowi.

DOKTÓR WOŁKOWYSKI powrócił.

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedz. i święta od 9-1.

Dr. med. H. LUBICZ Powrócił

ul. Cegielińska 43, tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.

Naświetlanie lampą kwarcową

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz

W niedzieli i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Sołowiejczyk powrócił.

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 99 — Tel. 44-92.

Przyjmuje codziennie od 2-9 w.

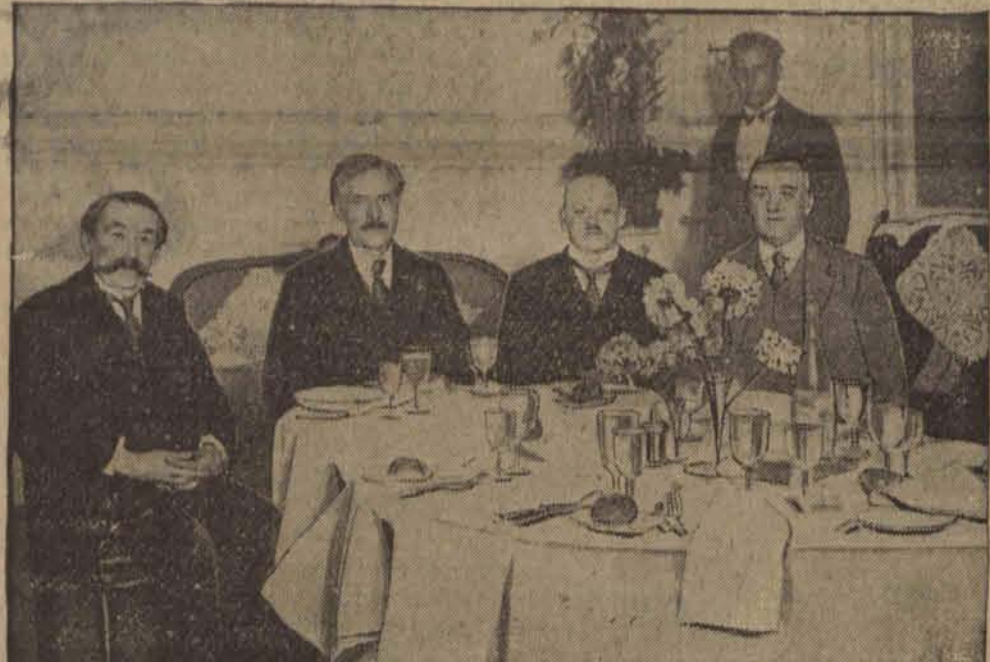
Dr. M. GLAZER

Zielona nr. 6, tel. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje 12-2 i 7½-8½ w.

Po trudach obrad.



Po naradach oficjalnych w Genewie mężowie stanu nie gardzą dobrą kolacją, wyzyskując dobry nastrój przy winie do przekonania przeciwnika o słuszności swych postulatów. Na ilustracji widzimy Brianda, Mac Donalda, Stresemanna i Hemdersona na wspólnej kolacji. (h)

Large table of numbers, likely a lottery or statistical data, organized in columns and rows.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Oddito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski Za redakcję odpowiada: Roman Furmański